

# Zdzisław Dmowski

1902-1984



**Absolwent Wydziału Mechanicznego z 1924 r., starszy mechanik, uczestnik konwojów do Murmańska.**



Urodził się 7 września 1902 r. w Piotrkowie (rodzice Waław i Jadwiga z Piotrowskich)<sup>1</sup>. W 1924 r. ukończył Wydział Mechaniczny.

W Gdyni zameldował się w 1932 r. razem z żoną Marią Eugenią z Rogowskich, tu też w sierpniu 1932 r. urodził się syn Zbigniew. Mieszkał przy ul. Świętojańskiej 139, a od 1936 r. przy ul. Reja. Pływał na statkach Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego (Polbryt).



Fot. J.K. Sawicki, S/s „Tobruk”...

Minister przemysłu, handlu i żeglugi Jan Kwapiński na pokładzie s/s „Tobruk” w otoczeniu członków załogi odznaczonych Krzyżem Walecznych, od lewej: smarownik Stefan Gorzeński, II mech. Franciszek Liszka, minister, kpt. ż.w. Bronisław Hurko, I of. Marian Bielski, I mech. Zdzisław Dmowski, cieśla Jan Biegaj, bosman Tadeusz Foremniak

W czasie wojny – w Anglii, był starszym mechanikiem na s/s „Lech”, s/s „Poznań” i s/s „Lida”<sup>2</sup>. W 1938 r. otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi „za zasługi na polu pracy w marynarce handlowej”<sup>3</sup>.

Kapitan Bronisław Hurko, starszy mechanik Zdzisław Dmowski, I oficer Marian Bielski (abs. WN z 1931 r.) i III oficer Stanisław Gogela (abs. WN z 1935 r.) przyjechali 27 stycznia 1942 r. do stoczni Wiliam Gray & Co. Ltd., gdzie kończona była budowa parowca „Empire Builder”, zakupionego przez rząd Rzeczypospolitej. Był największym statkiem PMH, otrzymał imię „Tobruk”.

Zdzisław Dmowski był I mechanikiem w pierwszej podróży statku do Murmańska i Archangielska, trwającej od marca do października 1942 r. „Tobruk”, pełen materiałów wybuchowych, czołgów, samolotów i silników lotniczych, wyszedł w morderczy rejs. Marzec był miesiącem bardzo sztormowym i już czwartej doby ogłoszony został alarm. „Poobrywały się czołgi i wałą w burtę. Żeby było weselej, między nimi pętają się skrzynie z bombami. A całą przednią ładownię mieliśmy załadowaną dynamitem”<sup>4</sup> – wspominał bosman Tadeusz Foremniak.

Potem trzeba było „wyciągnąć wszystkie konie” z maszyny, by dogonić konwój. Szedł „Tobruk” w arktycznej burzy śnieżnej, w sztormie sięgającym dziesiątki, atakowany przez U-booty, niemieckie niszczyciele i bombowce.

W pobliżu Murmańska nastąpił kolejny atak. „– Zdzisław! – kapitan poderwał krzykiem starszego mechanika: – Kręć, ile się da! Szybciej, na miłość boską! Wał zadygotał od obrotów, zwiększonych ponad dopuszczalne granice”<sup>5</sup>. Udało się zdążyć przed dwiema bombami, ale trzecia spadła na rufę. „Wachty w maszynowni i kotłowni zamarły z przerażenia. Lada moment oczekiwały wtargnięcia lodowatych fal Morza Barentsa”<sup>6</sup>. Na szczęście ładunek nie eksplodował. Ale już w samym Murmańsku nastąpił kolejny wściekły atak, a bomby wzniciły pożar. „Starszy mechanik Dmowski w pośpiechu wyjaśnił, że nie zdąży podłączyć pomp, bo ma dokumentnie potrzaskane przewody wodne i parowe. Jedyna szansa w tym, że rufa zatoni, zanim ogień dotrze do czwartej ładowni”<sup>7</sup>. Potem trzeba było walczyć z popiołem i żużlem, które woda rozniosła po wszystkich zakamarkach. Więc: rozkręcanie, czyszczenie, przepłukiwanie i znów skręcanie.

1 APGoG, karta meldunkowa – data ur. to 25 sierpnia, natomiast na grobie i w opracowaniu Wadima Konstantego Taniewskiego-Eliotta jest data 7 września, miejsce urodzenia Pniewo.

2 Wadim Konstanty Taniewski-Eliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981, s. 59.

3 „Monitor Polski” 14.05.1938, nr 110, s. 1.

4 Tadeusz Foremniak, *Najtrudniejszy rejs*, [w:] *Ku chwale bandery*, Warszawa 1992, s. 77-78.

5 Jan Kazimierz Sawicki, *S/s „Tobruk” w konwojach śmierci*, Gdańsk 1990, s. 59.

6 Ibidem, s. 60.

7 Ibidem, s. 71.

Podczas rozładunku statek został ponownie zbombardowany i zatopiony przy nabrzeżu. Remont w targanym nalotami mieście i wielokrotnie uszkodzonym doku (ciągle przesuwany na koniec kolejki) trwał ponad pół roku. Połatany byle jak, w drodze powrotnej chronił jak mógł rufę przed blisko miotanymi bombami. Ale nawarstwiające się urazy sprawiły, że w sztormie puściły uszczelnienia dławicy i woda strumieniami zaczęła wdzierać się tunelem wału głównego do maszynowni. Chief maszynowy Dmowski zajmował się usuwaniem awarii, ale przybór wody był większy niż wydolność pomp – trzeba było zaryglować wodoszczelną gródź tunelu. „Na ostatnich obrotach huczącego, nie smarowanego wału i trzepoczącej śruby dopłynął do Szkocji, wracając z konwojów śmierci”<sup>8</sup>.

W uznaniu zasług dla ratowania statku i za dwa strącone samoloty nieprzyjaciela naczelny wódz gen. Władysław Sikorski odznaczył Krzyżami Walecznych kapitana Bronisława Hurkę, I oficera mechanika Zdzisława Dmowskiego i 10 oficerów oraz marynarzy<sup>9</sup>.

„W latach II wojny «Tobruk» wspomógł wysiłek zbrojny państw sprzymierzonych, transportując na tak wówczas niebezpiecznych szlakach morskich 1100 żołnierzy i marynarzy alianckich oraz 108 792 ton ładunku, w tym nie mniej niż połowę – uzbrojenie wojsk lądowych i powietrznych”<sup>10</sup>.

Od 1943 r. Zdzisław Dmowski był starszym mechanikiem na s/ „Wisła”, następnie s/s „Borysław”. Zszedł ze statku dość gwałtownie, bo 1 października 1943 r. złożył kapitanowi pisemne oświadczenie, że z chwilą

wejścia do Freetown przestaje pełnić obowiązki i następnego dnia nie stawiał się w maszynie<sup>11</sup>. W lutym 1945 r. został w Londynie kierownikiem kursu mechaników II klasy.

Po wojnie wyjechał do Australii. Tak pisał w liście do kolegów Marian Bielski: „Z braci żeglarskiej na terenie Melbourne – Zdzisio po staremu utrzymuje miejscową elektrownię w porządku, w wolnych chwilach odnawiając dokładnie dom. Jak skończy w jednym miejscu, to zaczyna w drugim. Jest jeszcze w stanie kawalerskim i jak tak dalej pójdzie, nie będzie miał komu zostawić fortuny”<sup>12</sup>.

„Proszę mi przy okazji donieść, gdzie się teraz obraca mój kolega Zdzisław Dmowski, którego ostatnio widziałem przed 10 laty w Basra (Irak), przed jego planowanym wyjazdem na urlop do Australii”<sup>13</sup> – pisał do „Okólnika” w 1960 r. kpt. Bogdan Gawęcki (abs. WN z 1924 r.)

W 1971 r. Marian Bielski (abs. WN z 1931 r.) informował: „Zdzisio Dmowski kołacze się we względnym zdrowiu i dobrobycie, choć w znacznym odosobnieniu, między rentierami Ferntree Gully, podgórskiego przedmieścia Melbourne, dokąd przeniósł się w ostatnich latach celem zapewnienia sobie na resztę żywota spokoju od hałasów i benzynowej polucji wielkiego miasta, jak również najazdów nieproszonych kumpli, których jego piesek skrętnie przepędza od progu, mając oczywiście jedynie dobro swego pana na uwadze”<sup>14</sup>.

Kolegom z Polski Zdzisław Dmowski słał życzenia: „Wesołych Świąt [...] dla Młodych i Starych Tczewiaków – Stary Tczewiak”<sup>15</sup>. Zmarł w Australii w 1984 r.<sup>16</sup>

**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Jan Kazimierz Sawicki, *S/s „Tobruk” w konwojach śmierci*, Gdańsk 1990; *Ku chwale bandery*, Warszawa 1992; Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999; Wadim Konstanty Taniewski-Eliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; APGoG, karty meldunkowe; APGoG, Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe, akta osobowe; „Monitor Polski” 14.05.1938, nr 110; „Okólniki”.

8 Ibidem, s. 206.

9 Jerzy Miciński, Bohdan Huras, Marek Twardowski, *Księga statków polskich 1918-1945*, tom 3, Gdańsk 1999, s. 324.

10 Jan Kazimierz Sawicki, op. cit., s. 213.

11 APGoG, Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe, akta osobowe.

12 „Okólnik” 1956, nr 77, s. 8.

13 „Okólnik” 1960, nr 95, s. 11.

14 Marian Bielski, *Pół szklanki wystarczy, czyli protest z za grobu*, [w:] „Okólnik” 1971, nr 122, s. 4.

15 Karta świąteczna z grudnia 1979 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/3045, s. 39.

16 „Okólnik” 1984, nr 160, s. 29.